

GABRIELA PARTYKA

ur. 1928



Miejsce i czas wydarzeń	Pawlin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, tajne komplety, Gimnazjum Urszulanek, okupacja niemiecka, rodzice

Nauka na tajnych kompletach i dalsza edukacja

Przez rok czasu tam chodziłam. W zimie byłam u wujostwa, a w lecie jeździłam rowerem. Było po osiem, po dziesięć osób. Oni mieli kilka grup takich, dlatego, że nie wszystkich było gdzie pomieścić nawet. A był taki dzień, że nawet do szkoły nas zabrali, bo pusto było, nie było w szkole nikogo, ale tak to bał się ten nauczyciel, ten kierownik szkoły, że jak ktoś doniesie, to wszystkich zabiorą. Ja na przykład uczyłam się łaciny, niemieckiego, historii. Przede wszystkim historii. Bo przecież nie uczyłam się historii w szkole, bo całe pięć lat nie było. Więc uczyłam się na kompletach. I jeszcze powiedzieli tak: „Pójdiesz do gimnazjum, ale zapisaliśmy cię na egzamin nie do pierwszej klasy, ale do drugiej. Jak nie zdasz do drugiej, to do pierwszej cię zawsze wezmą, a jak zdasz do drugiej, to będziesz uczennicą drugiej.” I udało mi się, że zdałam do drugiej, bo miałam wiadomości i ja się w szkole nudziłabym przez pierwszy rok, bo ja miałam na kompletach to wszystko, co było w pierwszym roku. Przechodziłam Kapucyńską, bo do Urszulanek, to przechodziłam tą Kapucyńską i ogłaszają, że jest nabór do szkoły muzycznej. Zapisalam się. Pan profesor był od muzyki i on tylko zanucił coś, na czymś zagrał i kazał zanucić to samo. Taki egzamin był, że kto ma słuch tylko. Ręce oglądał, czy palce długie. No wtedy miałam długie, teraz to już mi się krótkie zrobiły. I zdałam, i tata nie wiedział, mama nie wiedziała. Jak się mama dowiedziała, to mówi: „Jak dasz radę, to dobrze.” Ale ja tylko rok tam mogłam, dlatego że na drugi rok się zmieniło - która klasa chodziła rano, to na drugi rok chodziła po południu, taka zmiana była. W każdym razie nauczyłam się czytać nuty, pisać nuty i solfeżu się uczyłam w tej szkole. No i na półrocze jest koncert dla rodziców, co się kto nauczył. No i ja oczywiście przy fortepianie siadam. Przyjechał tylko tata, mama była nie bardzo zdrowa i niedługo zmarła na serce, więc tata przyjechał. Myślałam, że mnie udusi, jak mnie zaczął całować, że on nie wiedział, że ja tak mogę grać. I później, jak się już skończyła wojna, to były ogłoszenia u nas wszędzie, że organizuje się wydział lekarski. Mama akurat przyjechała do Lublina, przywoziła mi pieniądze, bo ta szkoła była płatna, prywatna szkoła sióstr Urszulanek.

I jak mama przyjechała do Lublina, to kupiła mi pantofle, coś tam jeszcze, różne drobne rzeczy. Zostawiła na obiady, bo chodziłam na obiady, a stancję miałam u takiej pani, która od mamy brała może już z dziesięć lat masło, sery, wszystko. Mama jeździła z tym do Lublina. No i jeszcze nie skończyła się wojna, to już UB zaczęło nas odwiedzać, tatę trzy razy aresztowali, już raz myślałam, że go wywiozą gdzieś daleko, bo go w bunkier jakiś tam wsadzili z takimi ludźmi, co ich do Rosji gdzieś wywozili.

[Lekcje na tajnych kompletach] były dwa razy w tygodniu, dlatego mnie się nie opłacało jechać do domu, bo to kawał drogi był. Siedem kilometrów. Ja nie robiłam notatek, bo miałam swoje książki, to powiedział od razu ten pan dyrektor, zapowiedział, żeby w ogóle nie nosić notatek ani książek przy sobie, ani niczego, bo jak Niemcy będą szli, to mogą zaczepić.

[Gdyby pojawili się Niemcy], to zaczynaliśmy śpiewać [taki był plan]. Piosenek uczyliśmy się, takich dziecięcych piosenek. Dłuższy czas chodziłam, ale jakoś na szczęście nie [przyszli].

Data i miejsce nagrania	2018-07-03
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"